

# COOL 77



## W TYM NUMERZE

Wywiad z Panem Oskarem Wielichowskim

Historia Młocin

Jak być cyberbezpiecznym

Propozycje na ferie w mieście



Pałac Bruhla, źródło Narodowe Archiwum Cyfrowe

## HISTORIA MŁOCIN

**AUTORKA:** Karolina Kiewra

Nasza szkoła znajduje się na bielańskim osiedlu Młociny. Czy wicie, jak wyglądały Młociny dawniej, przed wiekami? Jakie najważniejsze wydarzenia są związane z tym północnym zakątkiem Warszawy? Jakże szkoły były wcześniej na Młocinach? W tym artykule opisuję różne historyczne ciekawostki związane z naszym osiedlem.

Pierwszy raz osada Młociny była wymieniona na piśmie w XIV wieku. Nazwa Młociny prawdopodobnie może pochodzić od słów „młoki”, „młaki” - co oznacza moczary lub bagna. A to dlatego, że nasze osiedle leży niedaleko Wisły, która mogła rozlewać się tutaj i tworzyć podmokłe tereny.

W Lesie Młocińskim w XVI wieku utworzono królewski zwierzyniec, czyli na wydzielonym obszarze trzymano dzikie zwierzęta jak: tury, żubry, dziki, jelenie i daniela oraz bażanty. W 1752 roku minister królewski Henryk von Brühl buduje tutaj jedną ze swoich rezydencji. Pałac nazywany „Wilanowem Północy” gości królów Augusta III Sasa, Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz wielu innych znamienitych gości. Chętnie przyjeżdżali oni na polowania do zwierzynca i na ucztę do ministra Brühla. Po II wojnie światowej Pałac Brühla był siedzibą Państwowego Muzeum Etnograficznego i dlatego ulica, która do niego prowadzi została nazwana Muzealną. Obecnie ten budynek jest własnością prywatną, ale niestety nie można go zwiedzać i jest w bardzo złym stanie technicznym.

## STOPKA REDAKCYJNA

Redaktorka naczelna:  
Ewa Zwolak

Redaktorzy numeru:

Dorota Braun  
Karolina Kiewra  
Grzegorz Kiewra  
Miłosz Lepczak  
Jakub Pawlak  
Franciszek Puśłowski  
Pola Pachulska

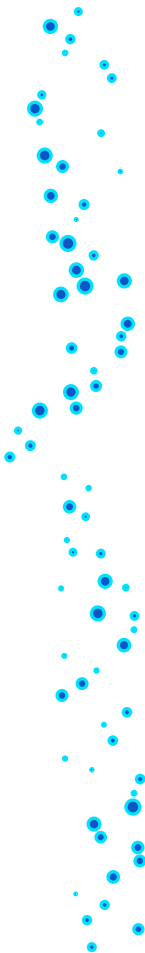
Skład i łamanie:  
Katarzyna Rafał



Mamy jednak na Młocinach Muzeum Geodezji na ul. Biograficznej z ciekawymi eksponatami i pierwszymi zdjęciami lotniczymi Warszawy.

W XVIII i XIX wieku Młociny zmieniają się bardzo ponieważ powstaje wiele wspaniałych podmiejskich willi. W 1907 roku część lasu wykupują władze Warszawy i zakładają Park Młociński. Na początku XX wieku zaplanowano „Miasto-Ogród Młociny”, czyli specjalny projekt z pięknymi, wygodnymi domami w otoczeniu zieleni i lasów. Ten projekt miał powstrzymać proces wyludnienia się tutejszych wsi oraz przepełnienia się miasta. Na Młocinach miały powstać takie obiekty jak: ratusz, teatr, kasyno, kościół, szkoły, szpital, dom dla ochotniczej straży pożarnej, hale targowe oraz tramwaj jeżdżący do centrum Warszawy. Niestety obie wojny przerywały rozbudowę tego projektu. Tuż przed II wojną światową w 1938 roku zaczyna się także budowa lotniska Bielany, pomiędzy Wrzecionem a Młocinami. O to lotnisko toczyły się potem walki między Niemcami a oddziałami Armii Krajowej. Lotnisko zostało zlikwidowane w 1951 roku i wtedy też Młociny zostały włączone oficjalnie do Warszawy.

Młociny są znane z piosenki Wojciecha Młynarskiego z lat 60. XX wieku: „Statek do Młocin, statek do Młocin, dokoła Wisła w słońcu srebrzy się i złoci, a ty za poręcz, bracie, łap i pchaj z innymi się przez trap!” Piosenka opowiada o żegludze po Wiśle, jaka rozwijała się tu przed i po II wojnie. Parostatki płynące do Młocin zawsze miały wielu chętnych pasażerów ponieważ Młociny były popularnym miejscem letniego odpoczynku. Mój pradziadek mieszkał wtedy na Woli, ale brał do dorożki całą rodzinę i też jechał w niedzielę na Młociny. Podobno w Lesie Młocińskim były już wtedy pyszne lody.



Tramwaj do Młocin źródło: Magazyn Stolica

W latach 60. XX wieku buduje się też nowe osiedle Młociny oraz nasza szkoła przy ulicy Samogłoski. Nie była to jednak pierwsza szkoła na Młocinach, bowiem jeszcze w 1925 roku powstała czteroklasowa Szkoła Powszechna w prywatnych domach przy ulicy Farysa. Dopiero w roku 1951 szkoła otrzymała własny budynek

przy ul. Dzierżonowskiej 4 i została nazwana Szkołą Podstawową nr 77 w Warszawie. W roku 1956 przy ulicy Samogłoski zaczęła się budowa nowego budynku dla dzieci z Młocin i sąsiedniego Burakowa. 1 września 1963 roku w nowej szkole rozpoczęło naukę prawie 500 nowych uczniów.



Dworzec Wodny Warszawa 1927, źródło Narodowe Archiwum Cyfrowe





## JAK BYĆ CYBERBEZPIECZNYM CZĘŚĆ I

**AUTOR: Miłosz Lepczak**

Korzystanie z Internetu jest dzisiaj zupełnie naturalne. Internet można wykorzystywać do nauki, zabawy, komunikowania się. Prawie wszyscy korzystają z serwisów społecznościowych. Internet może być bardzo użytecznym narzędziem, ale również może stanowić zagrożenie.

### Najgroźniejsze zjawiska w internecie

#### Cyberprzemoc

Jest to forma agresji elektronicznej. Definiuje się ją jako przemoc równieźniczą z wykorzystaniem internetu i urządzeń mobilnych. Jak wskazują badania, jeden na pięciu nastolatków przyznaje, że padł ofiarą cyberprzemocy, a szczególnie ofiarą wysyłanych gróźb, rozpowszechniania kompromitujących materiałów czy wykluczenia. Cyberprzemoc oznacza długotrwałe nękanie ofiary.

#### Cyberbezpieczny alfabet

Cyberbezpieczeństwo obejmuje hasła takie jak cyberstalking, fake news, FOMO, kradzież tożsamości, niebezpieczne kontakty, oszustwa

internetowe, sharenting, trolling w sieci czy vishing, a więc definicje ważnych zjawisk i zagrożeń online.

**Cyberstalking** to pojęcie określające zjawisko używania Internetu i innych mediów elektronicznych do nękania.

**Fake news** oznacza nieprawdziwą lub tylko częściowo nieprawdziwą informację, najczęściej o charakterze sensacyjnym. Fake news publikuje się w mediach, aby wprowadzić kogoś w błąd w celu osiągnięcia korzyści finansowych, politycznych lub innych.

**FOMO** to skrót od ang. **fear of missing out** i oznacza strach przed tym, co nas omija. Jest to choroba cywilizacyjna współczesności, która wiąże się z obawą, że coś naprawdę ciekawego i satysfakcjonującego dzieje się bez naszej wiedzy, natomiast inne osoby mogą w tym uczestniczyć.

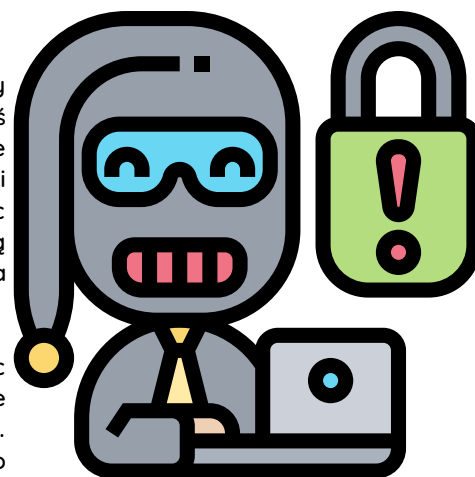
**Kradzież tożsamości** - o kradzieży tożsamości mówi się wtedy, gdy ktoś bezprawnie wejdzie w posiadanie danych osobowych innej osoby i wykorzysta je wbrew jej woli. Mówiąc wprost - podszywa się pod inną osobę, zazwyczaj w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

**Niebezpieczne kontakty** - poznając kogoś w internecie, pamiętaj, że nie każdy jest tym, za kogo się podaje. Nigdy nie można mieć pewności, kto tak naprawdę jest po drugiej stronie

komputera. Dlatego w kontaktach z osobami poznanymi w internecie należy chronić swoją prywatność. Nie wolno podawać swoich danych osobowych: imienia, nazwiska, adresu czy numeru telefonu. Dotyczy to również wysyłania zdjęć. Ktoś będzie mógł je skopiować, przerobić i przestać dalej. Spotkania z osobami poznanymi w internecie są niebezpieczne. Jeśli otrzymasz propozycję spotkania od osoby, którą znasz tylko z sieci, koniecznie poinformuj o tym rodziców.

### Oszustwa internetowe

Nazwa phishing kojarzy się z fishingiem, czyli wędkarstwem - łowieniem ryb. Przestępcy, podobnie jak wędkarze przygotowują przynętę. Podszywają się np. pod naszych znajomych. W swoich wiadomościach najczęściej informują nas o wygranej w konkursie, proszą o przelew lub podanie kodu i stwarzają inne sytuacje, które mogą skłonić nas do podjęcia szybkich działań, np. wykonania przelewu lub kliknięcia w link. Gdy tylko to zrobimy, zostaniemy przekierowani do sfałszowanej strony naszego banku lub sfałszowany portal społecznościowych, gdzie po zalogowaniu tracimy nie tylko dostęp do naszego konta lub profilu, ale bardzo często dochodzi do kradzieży naszych środków finansowych.



**Sharenting** to słowo, które powstało z połączenia dwóch angielskich określeń: share - dzielić się i parenting - rodzicielstwo. Oznacza regularne zamieszczanie w sieci przez rodziców zdjęć, filmów i informacji z życia dziecka.

**Trolling w sieci** antyspołeczne zachowanie charakterystyczne dla mediów społecznościowych. Polega na zamieszczaniu kontrowersyjnych, napastliwych, często nieprawdziwych informacji, aby zwrócić na siebie uwagę albo sprowokowania, ośmieszenia lub obrażenia innych użytkowników.

**Vishing** - najprostsza definicja mówi o tym, że jest to wyłudzenie danych jednak w wersji głosowej, a dokładnie rzecz biorąc w trakcie rozmowy telefonicznej.

#### Jakie formy przemocy stosują oprawcy?

- przerabiają i publikują ośmieszające zdjęcia lub filmy,
- wyjawiają sekrety ofiary,
- rozpowszechniają nieprawdziwe informacje,
- wpisują złośliwe komentarze w mediach społecznościowych,
- przechwytują profil lub pocztę,
- podszywają się pod ofiarę.

## JAK ZAPOBIEGAĆ CYBERPRZEMOCY?

Dobłą metodą na wyeliminowanie pewnych form znęcania się jest natychmiastowe zablokowanie tej osoby. Można to zrobić z poziomu konta społecznościowego, ale da się też zablokować nadawcę maili czy SMS-ów.

Warto mieć świadomość, że z pozoru niewinny żart, może prowokować falę przemocy, a jej konsekwencje trudno przewidzieć. Czasami może być konieczne sięgnięcie po bardziej radykalne środki:

Powiadomienie wychowawcy lub dyrektora szkoły. Są to osoby, które mogą znaleźć rozwiązanie waszego problemu, zanim wszystko wymknie się spod kontroli.



Inne dzieci w szkole również mogą doświadczać cyberprzemocy, więc być może wasze zgłoszenie będzie przykładem, że warto mówić na głos o problemie, a nie cierpieć w ciszy. Ważne, aby nie bać się zasygnalizować szkole, że coś się dzieje.

Według polskiego prawa cyberprzemoc to za czyn zabroniony. Jednak aby do ścigania przestępcy doszło, złożony musi zostać wniosek pokrzywdzonego.

Warto również skorzystać z pomocy [www.helpline.org.pl](http://www.helpline.org.pl)



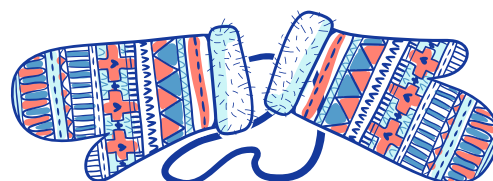
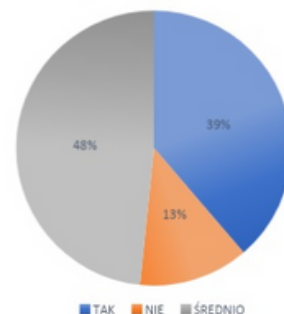
## ANKIETA SZKOLNA

Ankiety przeprowadzili: **Jakub Pawlak i Franek Pustowski**

Po powrocie z przerwy świątecznej na uczniów w szkole czekała miła niespodzianka. Od lat wyczekiwanych przez społeczność szkolną automat z napojami i przekąskami zawitał na korytarzu dolnym.

W związku z tym wydarzeniem przeprowadziliśmy w szkole ankietę. Uczniowie odpowiadali na pytanie "Czy spodobał Ci się automat z przekąskami?" Poniżej prezentujemy wyniki ankiety.

Czy uczniom naszej szkoły spodobał się automat z przekąskami?





# PODRÓŻE MAŁE I DUŻE

## Dolina Dolnej Wisły - Prabuty

Autorka: Dorota Braun

Prabuty są małym miasteczkiem położonym na wschód od Kwidzyna, nad jeziorkiem Liwieniec i rzeką Liwą. Nazwa miasta oznacza "gród olbrzyma" i to olbrzym z maczugą jest w jego herbie.

Historycznie miasteczko leży na obszarze dawnej Pomezanii (podobnie jak Sztum, Kwidzyn i Malbork), w Prusach Górnych. Miasto często było najeżdżane i niszczone w czasie wojen, dlatego też nie zachowały się żadne obiekty z czasów jego świetności. W XIV wieku było jedną z największych rezydencji biskupów w państwie krzyżackim, ale kolejne wojny niszczyły budowle z tamtego okresu.



W Prabutach nie zachowała się warownia krzyżacka, ale za to warto przejść się murowanymi wodociągami z początku XVIII wieku. Zostały one wybudowane po wielkim pożarze, który zniszczył prawie całą osadę, w tym zamek i kościół polski. Woda do wodociągu najprawdopodobniej była doprowadzana z Raniewa i jeziora Liwieniec. Przez osadę poprowadzono sieć drewnianych i metalowych rur, natomiast cztery zbiorniki były wybudowane z czerwonej cegły. Znajdowały się one w narożnikach rynku, nad którymi znajdowały się pompy. Wejście do kanałów znajdowało się w dawnym murze obronnym miasta od strony wschodniej, obecnie na przedłużeniu ul. Reja. Na wzgórzu Zamkowym i jego ruinach jeden z mieszkańców Prabut buduje makietę zabudowań zamkowych i miasta historycznego, po których można chodzić i poczuć choćby odrobinę klimat ówczesnego miasteczka.

Ciekawym miejscem do spacerów jest też rynek miejski z fontanną Rolanda. W czasach świetności miasta na rynku mieścił się ratusz, ale po pożarach już do nie odbudowano. Ciekawym obiektem natomiast jest Fontanna Rolanda, która do miasta została sprowadzona z Berlina w 1929 r. Fontannę zakupiły władze miasta. Obiekt powstał na pamiątkę śmierci pierwszego cesarza zjednoczonych Niemiec Wilhelma I. Fontanna składa się z trzech kondygnacji, postumentu i podtrzymujących ją pięciu lwów. Na szczycie fontanny stoi odrestaurowany posąg rycerza w pełnej zbroi, z mieczem i tarczą, zwany Rolandem. Elewacja fontanny zawiera liczne zdobienia roślinne i zwierzęce, oprócz słoni są tam wielbłąd, wilk, smok i węże.

Inne obiekty, które można jeszcze zobaczyć z Prabutach: neogotycki budynek poczty powstały w latach 1893 - 1896, który pełni swoją funkcję do dnia dzisiejszego, neogotycki kościół pod wezwaniem św. Andrzeja apostoła, gotycka konkatedra pod wezwaniem św. Wojciecha oraz liczne kamieniczki mieszkalne i budynki



gospodarcze z XIXw., m.in. cukrownię.

Warto też zajrzeć do wnętrza gotyckiej Bramy Kwidzyńskiej, w której mieszczą się zbiory historyczne i archeologiczne tamtych okolic. Po Prabutach w czasie wakacji oprowadza i o nich opowiada przewodnik - pasjonat. Tylko z nim można wejść do wodociągów i pochodzić po makiecie. Wokół Prabut istnieją liczne ścieżki piesze i rowerowe, dzięki którym można miło i aktywnie spędzić czas w okolicy.







## MADERA

Autorka: Pola Pachulska

Jeśli wiosna to twoja ulubiona pora roku, a ty kochasz góry i piękne widoki, to Madera jest wyspą, którą musisz koniecznie odwiedzić.

Madera jest to przepiękna wyspa na oceanie Atlantyckim. Należy do Portugalii. Nie jest zbyt duża, ponieważ jej powierzchnia to tylko 801 km<sup>2</sup>. Jednak jej wielkość w ogóle nie wpływa na ilość atrakcji, które na niej można doświadczyć. O to kilka obowiązkowych punktów do zobaczenia.

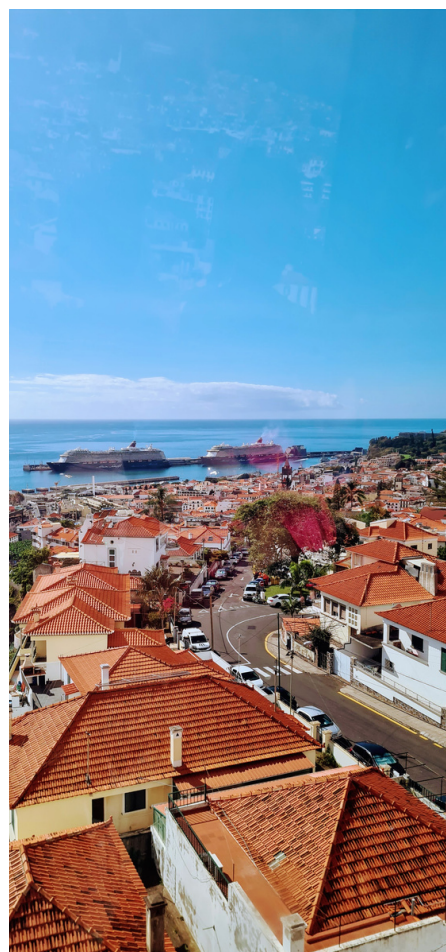
Stolica Funchal jest warta odwiedzenia, by przespacerować się uroczymi jej uliczkami.

**Lewady** - to kanały służące do transportowania wody z północnej do południowej części wyspy. Wzdłuż nich rozciągają się ścieżki krajoznawcze o różnych poziomach trudności. Jedną z nich jest Lewada Caldeirao Verde. Prowadzi ona do wodospadu Cascara. Droga do niego jest dość łatwa, ale trwa ok. 3 godz. w jedną stronę. Planując wycieczkę na tą lewadę, należy pamiętać o latarce, ponieważ po drodze znajduje się kilka tuneli bez dostępu światła.

**Ogród Monte Palace** - nad Funchal znajduje się przepiękny ogród Monte Palace. To miejsce, w którym natura łączy się z przepięknymi azulejos oraz różnorodnymi rzeźbami. Dobrze, ale co to są te całe azulejos? Otóż to nic innego niż słynne maderiańskie obrazy na porcelanowych płytkach. Centrum ogrodu stanowi pałac nad jeziorem,

z którego rozciąga się widok na całą Maderę. Na zwiedzanie całego przybytku należy zarezerwować sobie dobre kilka godzin. By tam dotrzeć z Funchal, trzeba pojechać specjalną kolejką górską, która prowadzi prosto do ogrodu.

**Cascata dos Anjos** - nazywany też wodospadem anielskim lub po angielsku anjos waterfall. Pewnie pytacie się, a co do zwykłego wodospadu ma anioł? Otóż ten właśnie wodospad nie jest zbyt zwykły, nie spada on ani do jeziora, ani do innego zbiornika wodnego. Spada on prosto na ulice! Mieszkańcy Madery wykorzystują to miejsce jako myjnię samochodową, lecz turyści zachwycają się jego urokiem i stoją w kolejce, by zrobić sobie pod nim zdjęcie.



Według mnie Madera to miejsce szczególnie warte polecenia, ponieważ jest tam po prostu PRZECUDOWNIE. Mimo że ja odwiedziłam ją jesienią i tak zachwycała mnie roślinnością, smakami owoców, temperaturą i pozytywnymi obywatelami.





# PIZZA - NAJPOPULARNIEJSZE DANIE W POLSCE?

Autor: Grzegorz Kiewra

Serwis internetowy Pyszne.pl zrobił ranking najczęściej zamawianych dań w Polsce. Kolejne miejsca zajęły potrawy: 1. pizza, 2. hamburger, 3. kebab, 4. pad thai, 5. kotlet schabowy. Zwycięska pizza ma też swoje święto obchodzone co roku 9 lutego. Co wiemy o tym daniu, które jest znane i bardzo popularne na całym świecie?

## Historia placek z dodatkami

Wszyscy myślą, że pizza pochodzi z Włoch. Rzeczywiście pizza w postaci znanej nam obecnie wywodzi się z Neapolu. Jednak już wcześniej podobne placek z dodatkami wypiekane były m.in. przez starożytnych Greków. Tradycyjna włoska pizza pojawiła się w Neapolu dopiero w XVIII wieku. Szybko zdobyła popularność w całym Włoszech. Początkowo była jadana przez biednych ludzi, ale później trafiła na królewskie stoły całej Europy. Podobno polubił ją też król Polski, Zygmunt Stary.

## Pizza neapolitańska

Pizza włoska, nazywana często neapolitańską, pieczona jest na cienkim, chrupiącym cieście. Ma okrągły kształt, nie powinna być większa niż 35 cm, a brzegi o szerokości maksymalnie do 2 cm. Jest pieczona w piecu opalonym drewnem przez zaledwie kilka minut. Włoski ser mozzarella powinien pochodzić z mleka bawolego, a najważniejsze dodatki to oliwa i świeże zioła. Włoska pizza może mieć inne dodatki jak na przykład pizza Siciliana - pieczona z mięsem, karczochami i warzywami (ale bez sera) albo Romana z szynką parmeńską i mozzarellą.



W 2009 roku Komisja Europejska uznała pizzę neapolitańską za wyrób tradycyjny i przyznała jej certyfikat TSG (traditional speciality guaranteed). Ten certyfikat otrzymują produkty chronione ze względu na tradycyjny sposób produkcji, skład lub wykonanie z tradycyjnych surowców.

## Królowa Margherita

Najbardziej znana pizza włoska to Margherita przygotowywana z ciasta, pomidorów, mozzarelli, oliwy i liści świeżej bazylii. Nazwę zawdzięcza włoskiej królowej Marghericie, która to w 1889 roku odwiedziła pizzerię Brandi w Neapolu. Właściciel pizzerii stworzył dla królowej nową pizzę, jaka zawierała trzy kolory włoskiej flagi. Czerwień pomidora, biel mozzarelli i zieleń świeżej bazylii.

## Pizza amerykańska

Obecną popularność pizza zawdzięcza nie Włochom, a Amerykanom. Na początku XX wieku wielu włoskich emigrantów przyjechało do USA szukając pracy. Zakładali w Ameryce włoskie restauracje, w których podawali swoje dania takie jak pizza i makarony. Amerykanie są mistrzami marketingu i rozstawili ten placek z serem i sosem wśród smakoszy na całym świecie.

W USA narodził się też zupełnie nowy rodzaj tego placeka. Jako, że Amerykanie lubią wszystko co duże, to pizza amerykańska ma bardzo grube i puszyste ciasto, dużo sera oraz ogromną ilość dodatków.





## Jaką pizzę wybierasz?

Możecie spotkać się z tysiącem wersji pizzy ze względu na rodzaj i kształt ciasta (okrągły, kwadratowy, prostokątny, trójkątny), gatunek sera oraz ogromny wybór sosów i dodatków. W Polsce możecie zamówić pizzę z pieczarkami, kurkami, salami, kurczakiem, boczkiem, tuńczykiem czy gyrosem. Można wybrać wiele różnych warzyw jak papryka, kukurydza, cebula, brokuły, buraki lub ogórki konserwowe. A bardziej oryginalne pizze na świecie są pieczone z ziemniakami, jajami przepiórki, cykadami, mięsem krokodyla lub renifera. Są też pizze na słodko z miodem, kokosem lub rodzynkami.



## POMYSŁY NA FERIE W WARSZAWIE

**Autorka: Ewa Zwolak**

Już za kilka dni rozpoczną się długo wyczekiwane ferie zimowe. Część uczniów wyjedzie na zaplanowane obozy lub wyjazdy rodzinne. Inni zostaną w Warszawie. Dla tych, którzy planują spędzić ferie w mieście, mamy kilka propozycji na aktywny i ciekawy sposób spędzenia czasu wolnego.

### Kino

W czasie ferii zimowych można nadrobić zaległości w oglądaniu filmów. Galeria Młociny organizuje akcję „Ferie z filmami na dużym ekranie”. W kinach pojawi się także kilka nowości, które warto zobaczyć, m.in. „Asteriks i Obeliks: Imperium Smoka” oraz „Scherzo of Deep Night” to sequel Sword Art Online the Movie - Progressive - Aria of a Starless Night.

### Lodowisko

Zimą w mieście można znaleźć wiele lodowisk miejskich. Jeśli nie masz swoich łyżew, nie martw się, bo możesz je wynająć na miejscu. Najbliższe lodowisko znajdziecie w Galerii Młociny.



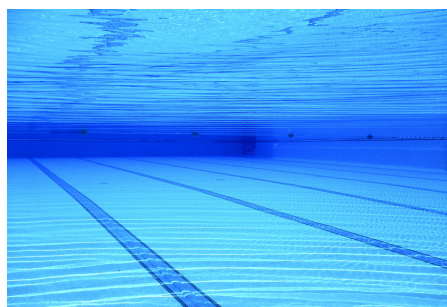
### Górka Szczęśliwicka

Dla miłośników sportów zimowych idealnym miejscem na aktywne spędzenie ferii może być Górka Szczęśliwicka. W okresie ferii ośrodek czynny będzie w godzinach **poniedziałek - piątek 10:00-21:00; sobota - niedziela 10:00-20:00**. Wejście na stok narciarski to koszt 22 zł (bilet ulgowy) na 60 min.



### Basen

CRS Bielany oferuje darmowe wejścia na pływalnię przy ul. Conrada 6 i ul. Lindego 20 oraz halę sportową ul. Lindego 20 dla dzieci i młodzieży za okazaniem legitymacji szkolnej (7 - 19 lat) Uczniowie do 13 roku życia muszą być pod opieką osoby dorosłej, która wchodzi zgodnie z cennikiem. Bezpłatne wejście nie obowiązuje w weekendy.



To tylko kilka propozycji. W Internecie możecie znaleźć wiele ciekawych ofert zajęć tematycznych czy sportowych, które są zarówno bezpłatne, jak i płatne. Już dziś życzymy wszystkim udanych i bezpiecznych ferii zimowych.





## WYWIAD Z PANEM OSKAREM WIELICHOWSKIM

Autorka: Ewa Zwolak

Życie często bywa zaskakujące i pisze nam scenariusze, o których balibyśmy się nawet pomyśleć. Na pewno nie każdy nauczyciel pracuje w szkole, w której sam dawniej był uczniem. W naszym gronie mamy takie sytuacje. Jednym z pedagogów, który jeszcze niedawno przychodził do szkoły w roli ucznia, a dziś tu pracuje zawodowo jest Oskar Wielichowski.

Jak się pracuje w szkole, w której spędziło się swoje dzieciństwo i była jej uczniem?

Mógłbym w tym momencie odpowiedzieć klasykiem: „Moim zdaniem to nie ma tak, że dobrze, albo że niedobrze”. Jednakże odpowiadając zupełnie szczerze, pracuje mi się w naszej szkole wspaniale. Wielu nauczycieli zawsze powtarza, że nie byłoby w stanie pracować w szkole, w której sami się uczyli - ja nie zgadzam się z tym stwierdzeniem. Dzięki temu można znajdować punkty odniesienia, doszukiwać się głębszych zmian w całej tej szkolnej machinie... to jest piękne. Przy okazji dużym plusem jest to, że znam to miejsce jak własną kieszeń, nie tylko obecne dzieje, ale i przeszłe lata.

W jakich latach uczyłeś się w naszej szkole?

Zacząłem naukę w naszej szkole od „zerówki”, było to w roku 2001. Oczywiście do pierwszej klasy poszedłem w roku 2002. W tamtych czasach szkoła podstawowa miała tylko 6 klas - skończyłem edukację w naszej szkole w roku 2008, idąc do gimnazjum.

Jak wtedy wyglądała szkoła?

Bardzo ciekawe pytanie. Czasami jak wchodzę do szkoły wejściem od ulicy Balaton, to mam wrażenie, jakby nic się nie zmieniło...



Jednakże gdy sobie to spokojnie przeanalizuję, odnoszę wrażenie, że zmieniło się więcej niż pamiętam. Szkoła obecnie jest z pewnością większa, pamiętam jak jeszcze przychodząc na praktyki studenckie do naszej szkoły, odbywał się w niej remont, dzięki któremu szkoła uzyskała wewnątrz nowy image. Zmienił się układ wielu sal. W miejscu dzisiejszego sekretariatu był pokój nauczycielki, w miejscu obecnego pokoju nauczycielskiego była sala informatyczna (jedna z dwóch)... można by było sporo wymieniać. Obydwie sale gimnastyczne przynajmniej pozostały bez większych różnic. Już w czasie mojej pracy otworzono oczywiście nową część z m.in. salą chemiczną oraz dobudowano nową część szkoły dla klas 1-3. Z dzieciństwa pamiętam, że korytarz i sale były bardziej kolorowe, ale taka panowała wtedy moda. Myślę, że jeszcze uczniowie najstarszych klas pamiętają ten „stary wygląd”, jeśli tak to nasze wspomnienia mogą się pokrywać. Szkoła obecnie stała się bardzo nowoczesna. Cieszy mnie także powrót do szkoły automatycznie, gdyż za czasu moich uczniowskich lat, było to coś co szczególnie dobrze wspominam.

Czy wielu nauczycieli, którzy nadal pracują w szkole, uczyło też Ciebie?

Jeszcze jak! Niestety z roku na rok nauczycieli, którzy mnie uczyli w szkole jest coraz mniej. W zerówce moją wychowawczynią była pani Ola Jelinek; w klasach 1-3 natomiast jeszcze do niedawna pracująca w naszej szkole pani Kinga Wasilewska; w 4 klasie wychowawczynią była pani Mirosława Klimasara, ale ze względu na sprawy osobiste od 5 klasy moją wychowawczynią została obecna pani dyrektor Marzenna Narojek i tak zostało do końca klasy 6. Pani dyrektor Narojek uczyła mnie również od 4 klasy matematyki. Z obecnie pracujących w szkole nauczycieli uczyli mnie: pani dyrektor Sikorska (informatyki), pani Domańska-Balcerzyk (WFu), pan Młynek (informatyki), pani Raczkiewicz (religii), pani Ruszczak (logopedii - do tej pory pamiętam jak nauczyła mnie w miarę poprawnie mówić głoskę „r”, zamiast „l”). Było mi strasznie wstyd, gdy w zerówce zamiast „rakieta” powtarzałem za panią „lakieta”), pani Siejka (przyrody), pani Suska (WFu). Poza nauczycielami uczącymi mnie, w szkole pracowało kilku obecnie aktywnych zawodowo, jednakże przychodzili na zastępstwo, albo nauczali w innych klasach: pani Błońska, pani Jaśpińska, pani Waszak i pani Wielichowska.



## Jacy oni byli jako nauczyciele, a jacy są teraz jako koledzy?

Nie będę ukrywał, że niewiele się zmienili, zawsze w moich oczach byli profesjonalistami, osobami idealnymi do przekazywania wiedzy, ciepłymi, sympatycznymi, pomocnymi i postrzegam ich tak do tej pory. Czasami drobnymi anegdotkami w rozmowach wracamy do pojedynczych wspomnień z tamtych lat, jednakże teraz patrzymy na siebie wzajemnie raczej z perspektywy współpracowników i uważam, że pracuje się z nimi rewelacyjnie. Mimo tego, że moi byli nauczyciele są teraz moimi kolegami z pracy, cały czas mam wrażenie jakbym się od nich uczył – stanowią dla mnie wzór, inspirację, cały czas uczę się od nich jak być dobrym nauczycielem, dokładnie tak jakbym wciąż był dalej ich uczniem. Z perspektywy nauczyciela współorganizującego, będącego z nauczycielami przedmiotowymi na lekcjach, mogę oczywiście czerpać garściami z ich bogatego doświadczenia zawodowego.

## Jak wyglądały przerwy za Twoich czasów?

Na pewno było ciszej i spokojniej. Pamiętam, że staraliśmy się przestrzegać zasad. Głównie przerwy spędzaliśmy na wspólnych zabawach i rozmowach. Z klas 1-3 dobrze wspominałam zabawę „zielony berek” – przy ścianach korytarza na podłodze znajdowała się zielona linia, zadaniem uczestników było przeslizgnąć się z jednej zielonej linii do drugiej, tak aby uniknąć dotyku berka. Oczywiście graliśmy w kapsle, były jeszcze inne zabawki popularne w tamtych czasach, ale dużo by wymieniać. Nie obywało się też bez klasycznych zabaw jak chowany lub tradycyjny berek – i na korytarzu i na dworze. Podczas przerw pamiętam, że stało się też w długich i przeciskających się kolejkach do sklepiku szkolnego (bo tak – był sklepik szkolny) oraz jadało się obiad na długiej przerwie. Długa przerwa trwała 20 minut, po zjedzeniu obiadu



zostawało jeszcze bardzo dużo czasu, nie ukrywam, że często nudziło nas dłuższe czekanie na lekcje. Jeśli sytuacja tego wymagała oczywiście douczaliśmy się do kartkówki i sprawdzianów w wolnej chwili, tak dla pewności. Tak jak mówiłem – czasu było dużo, głównie poświęciliśmy go na wspólną integrację. Był to także czas spopularyzowania telefonów komórkowych wśród dzieci, przesyłaliśmy sobie wtedy piosenki podczerwieni (wygooglujcie sobie czytelnicy o co chodzi)... jeśli ktoś oczywiście miał nowocześniejszy sprzęt. Większość miała jednak telefony prostsze, z czarno-białym wyświetlaczem, aczkolwiek mój dobry kolega (z którym do tej pory utrzymuję kontakt) miał już jeden z pierwszych telefonów z dotykowym wyświetlaczem. Szał telefonów zaczął dotykać nas wszystkich, a żeby nas od niego odciągnąć zanosiliśmy do sekretariatu nasze telefony do specjalnych koszyczków, odbieraliśmy je po lekcjach. To był dobry pomysł – mogliśmy w ten sposób spędzać w kreatywniejszy sposób czas ze sobą.



## Czy chciałbyś wrócić do tamtych czasów?

To jest dobre pytanie. Na swój sposób większość z nas chciałaby wrócić do bezstroskich czasów dzieciństwa. Ja bardzo dobrze tamte lata wspominałam, szczególnie muzykę, tacy wykonawcy jak np. Akcent (chodzi mi tu o rumuński zespół popularny w tamtym okresie, z pewnym Zenkiem nie ma nic wspólnego), Danzel, O-Zone itp. do tej pory znajomym z mojego rocznika przypominają te uroczne czasy. No na dyskotekę szkolną w stylu lat mojej podstawówki to nie ukrywam, że bym poszedł. Może wtedy wszystko było trudniejsze, ale jakoś takie mniej skomplikowane.

## Dziękuję za rozmowę.

